

# Przewodnik po Eucharystii



## Część I – Odkryj tajemnice Eucharystii

„Kiedy idziemy na Mszę św., my naprawdę idziemy do nieba, i jest to prawda każdej Mszy św., w której uczestniczymy, niezależnie od jakości muzyki czy zapachu, z jakim zostało wygłoszone kazanie. Msza św. – i mam tu na myśli każdą poszczególną Mszę św. – jest niebem na ziemi”. /Scott Hahn, „Wieczera Baranka”/

### Odsłona 5:

## Eucharystia nie jest tylko jednym cudem

„Jakież cuda! Któż mógłby sobie takie wyobrazić...! Gdyby aniołowie zazdrościli ludziom, byłby tego tylko jeden powód: Komunia Święta.” /św. Maksymilian Kolbe/

Nie ma nic cenniejszego w Kościele nad Eucharystią. Kościół nieustannie ją celebrowa. Cały czas gdzieś na ziemi jest ona sprawowana. Każdego dnia może być odprawianych setki Mszy św. Mogą się one różnić na wiele sposobów, co sprawia, że zaczynamy mieć swoje „preferencje” dotyczące Mszy św., potrafimy nawet „rozglądać się”, aby znaleźć taką Mszę św., która najbardziej nam odpowiada. W zasadzie chcemy wiedzieć takie rzeczy jak: kto odprawia Mszę?, kto głosi homilię?, kto gra i śpiewa?, itp. Tymczasem to nie o to chodzi. Przejawiamy tendencje do zamykania się w swoich własnych światach, własnym czasie i przestrzeni, swoich filozofiiach, teologiach i preferencjach i w efekcie nie rozpoznajemy wiecznego, uniwersalnego wymiaru tego, co dzieje się we Mszy św.

Eucharystia oznacza udział w najważniejszym wydarzeniu w historii ludzkości. Wybierając się na nią, podejmujemy niezwykłą podróż w czasie i przestrzeni. W czasie, bo my, żyjący dzisiaj, stajemy się uczestnikami zdarzeń sprzed ponad 2000 lat; nie chodzi jedynie o wspomnienie, ale rzeczywisty udział w wydarzeniach, które liturgia nam uobecnia. Podczas Mszy św. Jezus umiera za mnie TU i TERAZ.

U Boga nie ma czasu: „Jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień” /2 P 3,8/. Kościół zawsze nauczał, że Bóg jest nieograniczony, a więc wykracza poza czas i przestrzeń. On widzi wszystko – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość – wszystko naraz. Dla Niego wszystko jest zawsze teraźniejsze, Bóg żyje w „wiecznym teraz”.

Męka, śmierć, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie nie powinny być traktowane jako osobne zdarzenia, lecz jako jedno wyjątkowe wydarzenie, które Kościół nazywa „Misterium Paschalnym”, jedynym wydarzeniem w historii, które nie przemija.

„To, kim Chrystus jest, to, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, uczestniczy w wieczności Bożej, przekracza wszelkie

czas i jest w nich stale obecne. Wydarzenie Krzyża i Zmartwychwstania trwa i pociąga wszystko ku życiu.” /KKK, 1085/

Jest to również niezwykła podróż w przestrzeni, albowiem przebywając w kościele, jednocześnie udajemy się do Wieczernika, gdzie Jezus ustanawia i sprawuje pierwszą Eucharystię; stajemy również na Golgocie, pod krzyżem Jezusa, razem z Maryją i Janem, i biegniemy do pustego grobu, gdzie zastaje nas nowina: „Nie ma Go tu, zmartwychwstał”. Każda Msza św. oznacza więc pielgrzymkę do Ziemi Świętej, i to z czasów Jezusa!

**Tak, potrzeba wiary**, by w taki sposób przeżywać Mszę św., ale stać nas na nią, bo Bóg wpisał w każdego z nas umiejętność uwierzenia. Tę wiarę dostali wszyscy w załączku, jest wpisana w każdego człowieka jako najgłębsza tęsknota za Bogiem, od którego pochodzimy i w którym odnajdujemy sens istnienia. „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie” – napisał św. Augustyn („Wyznania”, I, 1).

Bóg chce się nam objawiać, daje się nam poznać, pragnie się z nami spotykać. Ukrywa się przed tymi, którzy tylko chcą zaspokoić ciekawość, którzy są niecierpliwi, którzy nie potrafią uszanować Jego darów. Odsłania siebie natomiast przed tymi, którzy szukają Go szczerze i wytrwale, którzy komnatę Eucharystii otwierają kluczem wiary, otrzymanym jako łaska w sakramencie chrztu.

Za każdym razem, gdy odprawiana jest Msza św., ona „uobecnia jedyną ofiarę Chrystusa” (KKK, 1330). Jest to część cudu Mszy św., która „nie tylko przypomina wydarzenia, które dokonały naszego zbawienia, ale aktualizuje je i uobecnia. Misterium Paschalne Chrystusa jest celebrowane, a nie powtarzane” (KKK, 1104). Dlatego przewodniczący Ofierze eucharystycznej kapłan nie wykonuje niczego nowego. Poprzez jego posługę **raz na zawsze dokonuje się ofiara Krzyża, która jest zawsze obecna przed Ojcem w niebie, teraz zaś uobecnia się w naszym czasie i miejscu.**

A zatem w rzeczywistości **istnieje tylko jedna Msza, jedna wieczna liturgia Eucharystii, i cały czas ma ona miejsce w niebie.** Chrystus działa poprzez posługę kapłanów, którzy sprawują Najświętszą Ofiarę „in persona Christi”.

Celebrowa ją, nieustannie składając Ojcu na dworze niebiańskim swą raz na zawsze dokonaną ofiarę, w otoczeniu Maryi i świętych, a także aniołów, którzy wyśpiewują Jego chwałę w niekończącym się uwielbieniu.

Chrystus zaprasza nas do wejścia poza zasłonę, aby to On mógł nas unieść w „wieczne teraz”, do samego sanktuarium nieba, gdzie wprowadza nas w obecność Ojca (zob. Hbr 10,19-21).

Nasza ziemská liturgia „uczestniczy w liturgii nieba”. Nie modlimy się sami, nie modlimy się tylko z innymi ludźmi, którzy są z nami w kościele. Msza św. jest najbardziej pełnym i całkowitym doświadczeniem jedności dostępnym dla nas na ziemi, gdyż modlimy się razem z całym Kościołem – wszystkimi żyjącymi na tym świecie, za tych, którzy przebywają w czyszczeniu, oraz polecając się tym, którzy dostąpili chwały nieba. Zatem, bez względu na to, jak chcielibyśmy widzieć celebrowanie Mszy św., nigdy nie powinniśmy tracić z oczu tej wspaniałej liturgii, w której dzięki Mszy św. uczestniczymy.

„Msza św. jest największym cudem na świecie. Nic nie jest w stanie przewyższyć łask i błogosławieństw, które zyskują wielki podczas Eucharystii. Nie ma również wielkiej modlitwy lub dzieła, równie podobających się Bogu, tak pożytecznych dla nas, jak Msza św.” /św. Wawrzyniec Justynian/

W swojej encyklice o Eucharystii papież Leon XIII napisał: „W niej jednej bowiem zawiera się w jakiejś niezwykłej pełni i różnorodności cudów to wszystko, co wznosi się ponad naturę”.

Eucharystia przewyższa nasze możliwości poznawcze. Zawiera ona „to wszystko, co wznosi się ponad naturę”, i nie tylko z powodu jednego cudu, lecz dzięki „różnorodności cudów”. Na słowa konsekracji, jak to wyjaśnia ks. Frederick Faber w swojej książce: „Najświętszy Sakrament”, następuje: „seria olśniewających cudów, z których każdy jest wspanialszy niż stworzenie świata z niczego”. Te olśniewające cuda nie dzieją się kolejno, jeden po drugim, lecz raczej występują równocześnie, gdyż, jak wyjaśnia ks. Faber:

„Tutaj nie ma następstwa: w jednej i tej samej chwili wszystkie te cuda spełniają się”.



# Cud w Buenos Aires

## – Argentyna, 1996 r.

Wydarzenie to miało miejsce 18 sierpnia 1996 r., w kościele parafialnym Santa Maria w Buenos Aires. Ks. Alejandro Pezetowi po odprawieniu Mszy św. powiedziano, że na podłodze leży porzucona Hostia. Kapłan poszedł we wskazane miejsce i podniósł Ją z zamiarem spożycia, jednak widząc Jej stan, umieścił Ją w naczynku z wodą i włożył do tabernakulum w kaplicy Najświętszego Sakramentu.

Kiedy w poniedziałek, 26 sierpnia, otworzył tabernakulum, ze zdziwieniem stwierdził, że Hostia zamieniła się w krwistą substancję, poinformował o tym ks. kardynała Buenos Aires – Jorgego Mario Bergoglio, który polecił wykonanie profesjonalnych fotografii. Zdjęcia wykonano również kilka dni później, 6 września. Widać na nich wyraźnie, że Hostia, która zamieniła się w zakrwawione ciało, znacznie się powiększyła.

Przez kilka lat przechowywano ją w tabernakulum, trzymając całą sprawę w tajemnicy. Ponieważ jednak w ogóle nie ulegała degradacji, w 1999 r. – decyzją ks. kardynała – postanowiono poddać ją naukowym badaniom.

5 października 1999 r., w obecności przedstawicieli ks. kardynała, z Hostii, która stała się częścią zakrwawionego ciała, dr Castanon pobrał próbkę. Przesłano ją naukowcom w Nowym Jorku. Celowo nie poinformowano ich o jej pochodzeniu, aby im niczego nie sugerować. Jednym z badaczy był dr Frederic Zugibe, znany nowojorski kardiolog i patolog medycyny sądowej. Stwierdził on, że badana substancja jest prawdziwym ludzkim ciałem i krwią, w której obecne jest ludzkie DNA. Naukowiec ten oświadczył, że: *„Badany materiał jest fragmentem mięśnia sercowego znajdującego się w ścianie lewej komory serca, z okolicy zastawek. Ten mięsień jest odpowiedzialny za skurcze serca. (...) Mięsień sercowy jest w stanie zapalnym, znajduje się w nim wiele białych ciałek. Wskazuje to na fakt, że to serce żyło w chwili pobierania wycinka. Twierdzę, że serce żyło, gdyż białe ciałka obumierają poza żywym organizmem, potrzebują go, aby je ożywiały. Ich obecność wskazuje więc, że serce żyło w chwili pobierania próbki. Co więcej, te białe ciałka wniknęły w tkankę, co wskazuje na fakt, że to serce cierpiało, np. jak ktoś, kto był ciężko bity w okolicach klatki piersiowej”*.

Dwaj Australijczycy, znany dziennikarz Mike Willesee oraz prawnik Ron Tesoriero, którzy byli świadkami badań i w dzieli, skąd pochodzi próbka, byli zaszkowani treścią oświadczenia dr. Zugibe.



Mike Willesee zapytał naukowca, jak długo białe ciałka zachowałyby swoją żywotność, gdyby się znajdowały w ludzkiej tkance, którą umieszczono w wodzie. Dr Zugibe odpowiedział, że w ciągu kilku minut przestałyby istnieć. Wówczas dziennikarz poinformował doktora, że materiał, z którego pobrano badaną próbkę, najpierw przechowywano przez miesiąc w naczyniu ze zwykłą wodą, a następnie przez 3 lata w naczyniu z wodą destylowaną – i dopiero wtedy pobrano z niego próbkę do badań. Naukowiec odparł, że nie znajduje naukowego wyjaśnienia dla tego faktu, a jego zaistnienia nie da się racjonalnie wytłumaczyć. Mike Willesee dodał więc, że źródłem badanej próbki jest konsekrowana Hostia (biały, niekwaszony chleb), która w tajemniczy sposób zamieniła się we fragment zakrwawionego ludzkiego ciała. Zdumiony tą informacją dr Zugibe powiedział: – W jaki sposób i dlaczego konsekrowana Hostia mogła zmienić swój charakter i stać się ludzkim żyjącym ciałem i krwią, pozostanie dla nauki nierozwiązalną tajemnicą, która całkowicie przerasta jej kompetencje.

Jedyną rozsądną odpowiedź może dać nam tylko wiara w nadzwyczajne działanie Boga, który przez ten znak chciał nam uświadomić, że On jest rzeczywiście obecny w tajemnicy Eucharystii.

Cud eucharystyczny w Buenos Aires to niezwykle znak, potwierdzony przez naukowe badania. W ten cudowny sposób Jezus pragnie nas zachęcić do żywej wiary w Jego rzeczywistą obecność w Eucharystii pod postaciami chleba i wina; przypomina nam, że jest to obecność realna, a nie symboliczna. Możemy Go zobaczyć jedynie oczami wiary, pod postaciami konsekrowanego chleba i wina.

Jezus w Eucharystii widzi nas, kocha i pragnie zbawić.

Jakie są te cuda, które zdarzają się razem?

- Na słowa zwykłego stworzenia chleb i wino przestają istnieć, lecz pozostają wszystkie ich fizyczne właściwości.

- Nawet najmniejsza drobina tego, co nasze zmysły wciąż postrzegają jako chleb i wino, jest teraz Chrystusem.

- Obecność Chrystusa nie jest symboliczna lub częściowa, ale realna i całkowita: On jest obecny ciałem, krwią, duszą i Bóstwem.

- Chrystus jest naprawdę obecny, tak jak jest On w niebie żywy i uwielbiony.

- Chrystus nie opuszcza nieba. Jego życie w niebie nie jest zwielokrotnione, lecz uobecnione – nie tylko w jednym miejscu, ale w każdym miejscu, gdzie celebruje się Mszę św.

- Tylko Chrystus jest obecny sakramentalnie pod postaciami chleba i wina, jednak nie pozostaje On sam. Ojciec i Duch Święty, i całe niebo są z Nim.

- Podczas każdej celebracji Mszy św. jesteśmy przenoszeni z czasu do wieczności, aby uczestniczyć wraz z aniołami i świętymi w jednej Boskiej liturgii, którą nieustannie sprawuje się w niebie, gdzie Chrystus składa Ojcu swą raz na zawsze dokonaną ofiarę.

- Kapłan jednoczy się z Eucharystią w taki szczególny i wyjątkowy sposób, że otrzymuje „wyjątkowe, sakramentalne utożsamienie” z Chrystusem, który pozwala mu składać Świętą Ofiarę w Swojej osobie.

- Dzięki Ofierze eucharystycznej zostaje „zjednoczony cały wszechświat stworzony”.

Wszystkie te cuda, wraz z wieloma innymi, dzieją się natychmiast i jednocześnie.

„Ofiara eucharystyczna jest jedną ofiarą, która ogarnia wszystko. Jest to największy skarb Kościoła... niewysłowiony dar.”/Jan Paweł II/.

**Ania i Zbyszek Kozikowscy**  
Konsultacja:  
**ks. dr Waldemar R. Macko**

### Bibliografia:

- „7 Tajemnic Eucharystii”, Vinny Flynn
- „Dzienniczek”, św. Faustyna
- Katechizm Kościoła Katolickiego
- „Wieczerza Baranka”, Scott Hahn



## Moje doświadczenie Eucharystii

**Scott Hahn, wybitny amerykański teolog, przeszedł fascynującą duchową i intelektualną drogę: od pogardy dla Kościoła katolickiego do odkrycia w nim największego skarbu, jaki Bóg ofiarowuje całej ludzkości.**

Scott zakochał się w Piśmie Świętym, a Marcin Luter i Jan Kalwin stali się dla niego największymi autorytetami w sprawach wiary. Przejął ich przekonanie, że katolicka wiara w rzeczywistą obecność Chrystusa w Eucharystii jest czystym bluźnierstwem. Pelen niechęci do Kościoła, wszelkimi sposobami starał się przekonywać katolików, aby uwolnili się od wszystkich błędów, w których tkwili – o czym był przekonany. Dziwił się także ignorancji młodych katolików, z którymi miał kontakt, temu, że nie znają Biblii, podstaw katechizmu ani nauczania swojego Kościoła. Pragnął zostać pastorem i dlatego rozpoczął studia z dziedziny Pisma Świętego i teologii.

Głębokie studium Biblii sprawiło, że odrzucił naukę Lutra i Kalwina. Rozważanie Ewangelii według św. Jana oraz Listu do Hebrajczyków uświadomiło mu, że sakramenty oraz liturgia stanowią istotną część życia wspólnoty chrześcijańskiej. Zrozumiał, jak bardzo ważną rolę w potwierdzaniu przymierza ludzi z Bogiem pełni liturgia i że głównym celem jego kazań powinno być przygotowanie wiernych do przyjęcia Komunii. Dostrzegł, że Pan Jezus tylko jeden raz użył słowa „przymierze” – podczas ustanawiania Eucharystii.

Prezbiterianie przyjmowali Komunię tylko cztery razy w roku. Scott postanowił to zmienić i zaproponował swojej wspólnotie, aby Komunia była w każdą niedzielę. Na wątpliwości niektórych, że w ten sposób mogą popaść w rutynę, odpowiadał, że Eucharystia jest odnowieniem przymierza z Bogiem i nie powinno się go drastycznie ograniczać. Propozycja cotygodniowej Komunii została przyjęta jednogłośnie i stała się centralnym punktem celebracji, którą Scott, tak jak w pierwotnym Kościele, zaczął nazywać Eucharystią.

Mimo to nadal był przekonany, że Eucharystia to tylko symbol. Jednakże podczas dogłębnego studium tekstu z szóstego rozdziału Ewangelii według św. Jana – Mowy eucharystycznej Jezusa (por. J 6, 22-71) – zrozumiał, że Jezus nie posłużył się przenośnią. Świadczą o tym Jego słowa oraz wielkie oburzenie i zgorszenie słuchaczy, którzy mówili: „Jak on może nam dać swoje ciało do jedzenia?”; „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?”. Wymowa słów Chrystusa jest jednoznaczna: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje

*Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim*”. Jezus w sposób jednoznaczny mówił o swojej rzeczywistej obecności w Eucharystii. Przez pierwszych tysiąc lat nikt z chrześcijan tej prawdy nie kwestionował, wszyscy w nią wierzyli. To było dla Scotta szokujące odkrycie, ponieważ doktrynę tę głosił Kościół katolicki.

Pod wpływem studium Pisma Świętego Scott uświadomił sobie, że liturgia i sakramenty powinny odgrywać pierwszorzędą rolę w Kościele, niestety nie było tak w Kościele protestanckim. Z tego powodu zaczął myśleć o przejściu do Kościoła episkopalnego. Kiedy powiedział o tym swojej żonie, ta stwierdziła, że nigdy nie zrezygnuje z bycia prezbiterianką.

Scott postanowił podjąć doktoranckie studia teologiczne i biblijne na katolickim uniwersytecie. Zaczął odkrywać głębię prawdy i piękno katolickich dogmatów. Ku swojemu zdumieniu uświadomił sobie, że w Kościele katolickim, którego był zagorzałym przeciwnikiem, znajdują się właściwe odpowiedzi na wiele jego pytań. Poznał katolickich studentów, którzy z radością przeżywali swoją wiarę i stawali w jej obronie. Jeden z nich wprowadził Scotta w liturgie Mszy św. w swoim parafialnym kościele. Scott był zachwycony liturgią, przekonał się, jak bardzo zakorzeniona jest w Piśmie Świętym. **Podczas konsekracji, kiedy kapłan podniósł Hostię, całym swoim sercem powiedział: „Pan mój i Bóg mój! To naprawdę Ty jesteś, Panie! Chcę w pełni zjednoczyć się z Tobą”.**

Następnego dnia ponownie przyszedł na Mszę św. i od tego dnia uczestniczył w niej już codziennie. Napisał: „Nie wiem, jak to wyrazić, ale zakochałem się na zabój w naszym Panu obecnym w Eucharystii! Jego obecność w Najświętszym Sakramencie była dla mnie potężna i osobowa. Siedząc z tyłu, zacząłem klękać i modlić się z innymi, którzy stali się dla mnie braćmi i siostrami. Nie byłem sierotą! Odnalazłem rodzinę – i była to rodzina Boża.”

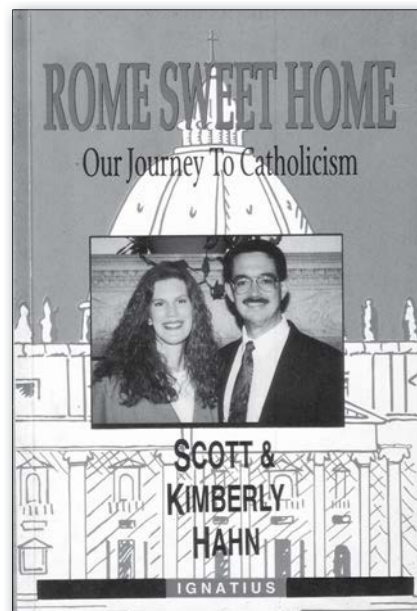
„W domu najlepiej”, S. Hahn, s. 131/

Uczestnicząc w codziennym misterium Mszy św., Scott był świadomy, że wtedy odnawia się przymierze i że Chrystus pragnie, aby przyjmował Go nie tylko duchowo, ale i fizycznie w Komunii Świętej.

Codziennie po Mszy klękał przed Najświętszym Sakramentem i modlił się na różańcu. Prosił żarliwie, aby do końca poznał wolę Boga i ją wypełnił. Podczas tej modlitwy namacalnie odczuwał, jak Jezus za pośrednictwem Maryi okazuje mu swoją pomoc.

Proces duchowej przemiany sprawił, iż zaczęły upadać jego uprzedzenia do Kościoła katolickiego. Zaczął w nim widzieć swoją rodzinę oraz dom. Zwrócił się więc do Boga w błagalnej modlitwie o poznanie Jego woli. Zrozumiał, że Bóg pozwala go do wstąpienia do wspólnoty Kościoła katolickiego. Poinformował o tym swoją żonę Kimberly, prosząc ją o modlitwę. To było dla niej ciężkie doświadczenie; jako praktykująca prezbiterianka poczuła się zdradzona i opuszczona przez swego męża. Brak akceptacji jego decyzji przez żonę był dla Scotta również bolesnym doświadczeniem. Sprawę tę polecił Bogu w modlitwie serca.

W Wigilię Paschalną 1986 r. otrzymał chrzest, przystąpił do sakramentu pojednania. Po przyjęciu pierwszej Komunii Świętej przytulił do siebie swoją żonę. Czuł, jak sam Chrystus, obecny w nim po przyjęciu Eucharystii, przytula go razem z Kimberly do siebie.



Książka „W domu najlepiej” Scotta i Kimberly Hahn

Kimberly poszła w ślady swego męża cztery lata później, po wytrwałym poszukiwaniu prawdy. Oboje odnaleźli największy skarb, jakim jest zmartwychwstały Chrystus, który naucza, przebacza wszystkie grzechy, uzdrawia wszystkie rany serca, podnosi do największych upadków i prowadzi do pełni szczęścia w niebie we wspólnotie Kościoła katolickiego.

Więcej na [www.pojdzzamna.org.pl/](http://www.pojdzzamna.org.pl/)